

## STANISŁAW FRENKIEL

### 1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Strz. Stanisław Frenkiel, 25 lat, student ASP, żonaty.

### 2. Data i okoliczności zaareztowania:

Początek czerwca 1940 r. Aresztowany o 2.00 po północy. Przyczyna nieznana do dnia dzisiejszego. Powiedziano mi, że mam się udać na komisariat celem dopełnienia jakichś formalności (o godz. 2.00 w nocy) i że zaraz wrócę. Nie pozwolono mi zabrać żadnych rzeczy.

### 3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Siedziałem w więzieniu lwowskim „Brygidki”, następnie [w] 17. i 23. punkcie Unżenskigo Łagiera przy stacji kolejowej Sucha Bezwodnaja [Suchobezwodnoje] należącej do dyrekcji kolejowej Gorkij [Gorki].

### 4. Opis obozu, więzienia:

Warunki więzienne – 80 osób w celi o powierzchni ok. dziesięciu metrów kwadratowych. Dwa razy na dzień wyprowadzano do klozetu, poza tym załatwialiśmy się do wiadra, które o godz. 11.00 było przepełnione z powodu epidemii biegunki. Kąpiel raz na trzy tygodnie, bez mydła. Wszy. Żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym. Warunki w pociągu: 80 osób w wagonie towarowym, zupełny brak wody. Dziennie 700 g chleba na człowieka, poza tym nic przez dziesięć dni. Dziesiątego dnia mocny bulion powodujący bóle żołądka. Kilka osób umarło na skręt kiszek z tego powodu. Wszy.

Warunki w obozie – mieszkaliśmy w namiotach brudnych, zawszonych, plaga pluskiew. Brak odzieży w zimie. Chodziłem na robotę w podartych butach bez skarpetek, przy 60-stopniowym mrozie. Okropny głód, nawet przy wykonywaniu normy dziennej, która była prawie nieosiągalna. Racje chleba: trzeci kocioł (najlepszy) – 90[0] g chleba, dwie zupy (rano i wieczorem) i raz kasza; drugi kocioł – 700 g chleba i dwie zupy; karny kocioł – 300 g chleba i jedna zupa. Norma wynosiła dziesięć metrów sześciennych drzewa ściętego i ułożonego. Często zupełny brak wody. Łaźnia często nieczynna, zupełny brak mydła. Niestychana ilość wszy.

## 5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Polacy – mały procent inteligencji, przeważnie drobnomieszczaństwo. Duży procent Żydów, głównie byłych współpracowników Komunistycznej Partii Polski. Rosjanie: inteligencja z wyrokami po dziesięć lat za tzw. kontrrewolucję, skazani bez rozprawy i sądu w 1937 r., złodzieje kieszonkowi z wyrokami jednego roku za kradzieże; zawodowi bandyci trudniący się rozbojem, nawet w obozie [były] częste wypadki mordów. Wielka liczba kobiet rosyjskich: żony carskich oficerów i zawodowe prostytutki. Mieszkały w osobnym baraku otoczonym drutem kolczastym. Dwaj Anglicy złapani w Finlandii jako ochotnicy w wojnie przeciw Sowietom (pięć lat za przejście granicy). Żołnierz niemiecki, który przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej zbiegł do Sowietów jako komunista. Skazany na dziesięć lat za szpiegostwo, zastrzelony dla żartu przez konwojenta, który założył się z kolegą, że trafi. Czterech Hiszpanów, zbiegów z czerwonej Hiszpanii, którzy żyli u Sowietów aż do otrzymania wiz argentyńskich. Kiedy wsiadali na statek, aresztowano ich i otrzymali wyroki po dziesięć lat. Wszyscy zmarli z głodu i wycieńczenia.

## 6. Życie w obozie, więzieniu:

System pracy: [o] 2.30 pobudka i śniadanie, [o] 6.00 wyjście do pracy, [o] 17.30 powrót, kolacja, [o] 21.00 apel. Przez cały dzień pół godziny odpoczynku. Za oddalenie się choćby kilka kroków bez zapytania o pozwolenie strzelano natychmiast. Płace były śmiesznie niskie. Zarabiałem ok. dwóch rubli miesięcznie (paczka machorki [kosztowała] 15 rubli, czasami 30). Spekulowano chlebem, papierem, tytoniem, walutami zagranicznymi, złotymi zębami, ubraniami. Ludzie z głodu grzebali w śmietnikach. Dziennie umierało na moim punkcie przeważnie pięciu ludzi. Przyczyny: puchlina wodna, krwawa biegunka, niedomoga mięśnia sercowego. Częste wypadki epilepsji u ludzi, którzy przedtem tej choroby nie mieli.

## 7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Podczas śledztwa stosowano następujące tortury: wbijano pióra za paznokcie, wsadzano palce w kontakty elektryczne, wlewano wodę w nos, względnie w usta, sadzano na miejscu nieruchomo, gdy z góry na głowę w równych odstępach czasu ściekała woda. Gaszono papierosy na dłoniach. Równocześnie często obiecywano zwolnienie.

W łagrach nazywano nas szpiegami i bandytami. Uważano nas wszystkich za kapitalistów, którzy męczyli w Polsce robotników. Z każdego starano się zrobić donosiciela. Wyśmiewano

wszystkie świętości. Wyrażano się plugawie o religii, o narodowych świętościach, o historii, o bohaterach narodowych. Czasami pokazywano w łagrze filmy propagandowe, jak np. „Chmielnicki”, w którym przedstawiano Polaków w jak najgorszych barwach, tak że tłuszcza wychodząca z kina rzucała się na nas, bijąc i przeklinając. O Polsce Rosjanie posiadali mniej więcej następujące wiadomości: duży kraj, nieuprzemysłowiony, 90 proc. analfabetów, wykształcenie otrzymuje jedynie arystokracja i mieszczaństwo, którymi to klasami opiekuje się król (sic!). W Warszawie znajdują się same domy publiczne i przybytki rozpusty, gdzie bogaci ludzie spędzają czas na niemoralnych przyjemnościach. Duchowieństwo – klasa znana z rozpusty i bogactwa, która schlebia arystokracji, ogłupiając ludzi prostych i trzymając ich w religijnej ciemnocie z obawy, że klasa proletariacka – będąc uświadomiona – mogłaby spowodować rewolucję. Jeśli chodzi o ustrój społeczny, to w Polsce nie było bezpłatnych szkół, nie było ubezpieczeń społecznych, nie było pomocy lekarskiej dla pracujących. Nie było prawa wyborczego, chłopci żyli w pańszczyźnie jako *glebae adscripti*. Policja była uosobieniem brutalności i żyła z łapanek, i trzymana była przez rząd jako ochrona przed rewolucją. Nie chciano wierzyć w nasze opowiadania – słuchano ich z wyrozumiałym uśmiechem, a potem odpowiadano, że to kłamstwa lub że być może opowiadający żył dobrze jako kapitalista. Jednocześnie słuchano z zaciekawieniem i nieraz zdarzało się, że naczelnik spotkawszy się z Polakiem w cztery oczy przyznawał, że dobrze wie, jakie u nich piekło.

#### 8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska w więzieniu była niżej krytyki. W ambulatoriach pracowali felczerzy niemający pojęcia o medycynie, którzy każdą chorobę żołądkową leczyli rycynusem lub opium. Zwolnienie z pracy otrzymywało się jedynie z powodu gorączki, która z powodu osłabienia rzadko występowała. Lekarze obawiali się zwalniać więźniów z pracy z obawy o zarzut sabotażu. Często ludzie umierali przy pracy – nagle, bez żadnej przyczyny, po prostu z osłabienia, wśród objawów *incontinentia alvi*. Rzadko kiedy kto dostał się do szpitala. W szpitalach warunki były bardzo dobre. Tak mi przynajmniej opowiadano, bo sam nie byłem w żadnym z łagiernych szpitali. Były również tzw. *słabosilki* – okresowe dożywianie z równoczesnym obniżeniem normy.

#### 9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Pozwolenie pisania listów otrzymałem po dziewięciu miesiącach pobytu w łagrze. Wolno było pisać raz na miesiąc. Z wybuchem wojny zniesiono pisanie listów w ogóle. Z Polską

utrzymywałem kontakt pośrednio. Pisałem do żony na posiołek (koło granicy japońskiej), żona przepisywała list i posyłała go do Lwowa do znajomych, którzy następnie po przepisaniu posyłali go do Krakowa. Otrzymywaliśmy również *posyłki* ze wschodniej Polski, jeśli tam kto miał kogo.

#### 10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Z dniem wybuchu wojny stosunki znacznie się pogorszyły. Zwiększono godziny pracy oraz normy. Zniesiono odpoczynki, wzmożono strażę. Wzmogło się donosicielstwo. Na nas wyładowywano złość za porażki, nazywając nas szpiegami niemieckimi. Z dniem ogłoszenia amnestii stosunek władz polepszył się nieco. Do pracy zmuszano nadal aż do dnia zwolnienia. Pierwsza partia zwolnionych przed odjazdem wybiła po twarzach wszystkich Rosjan, którzy odnosili się do nas wrogo, i odjechała po odśpiewaniu hymnu narodowego.

Po uwolnieniu tułałem się długo po Rosji, szukając swej żony, którą wreszcie w grudniu 1941 r. znalazłem w Uzbekistanie. Zachorowałem następnie na tyfus plamisty, a potem na brzusznym. Pod koniec stycznia wyrzucono mnie ze szpitala z powodu braku miejsca, a w lutym, kiedy do miasteczka, w którym pracowałem w kołchozie, przyjechała komisja werbunkowa Wojska Polskiego, zgłosiłem się i w kilka dni po tym dostałem powołanie w języku rosyjskim do wojennego komisariatu rejonu. Stąd wyprawiono mnie do Taszłaku, gdzie przeszedłszy jeszcze dwie komisje wojskowe, wcielony zostałem do 22 Pułku Piechoty 9 Dywizji Piechoty.

Teheran, 8 marca 1943 r.